

CENA DZIENNIKA:

Łódź:
Rocznie 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz politem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Seweryna Op.
Jutro: Marcyanny P. M.
Wschód słońca o godz. 8 min. 10. Zachód o godz. 5 min. 57.
Długość dnia godz. 7 min. 47. Przybyło dnia godzin 0 minut 2.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Od Redakcyi.

Wszyscy nowoprzybywający prenumeratorki otrzymają bezpłatnie początek powieści Święta Czecha, p. t. „Jestrzab contra Hyrdliczka,” w tłumaczeniu Karoliny Messing, oraz numer „Dziennika” z początkiem powieści „Życie za życie,” Berty Maryi Clay.

Obecny stan cukrownictwa w Cesarstwie.

(Dokończenie — patrz Nr. 4).

Projekty te są tak jasne, tak niegłębokie, że prosty rzut oka wystarczy, aby spęstrzedz, jak teoretycznymi i paliatywnymi są te środki, które mają zapewnić jakoby przyszłość przemysłowi cukrowniczemu.

Jedne z nich pociągają za sobą znaczne straty dla skarbu, inne opierają się na ograniczeniu produkcji cukru lub buraków i nie mogą mieć nadziei powodzenia, ze względu na niewykonalność w praktyce praw tak bardzo ścieśniających. Niektóre nareszcie, z tych projektów budują odrodzenie cukrownictwa na tak wątpliwej podstawie jak dobra wola, wzajemne porozumienie się, solidarność w działaniu wszystkich cukrowników. Ileż dowodów mieliśmy ciągle, a szczególnie w miesiącach ostatnich, gdy nawet interes wspólny skłaniał do działania wspólnego, że podobne rozwiązanie nastąpić nie może, że projekty opierające się na takich podstawach, są teorią niemożliwą do zastosowania tam, gdzie nikt drugiemu nie ufa, gdzie jawna statystyka, której brak jest poniekąd punktem wyjścia dzisiejszego przesilenia cukrowniczego, uważana jest za przeszkodę w prowadzeniu interesów cukrowni; sprzedaż cukru, to nie handel, lecz spekulacja. Egoizm drobnostkowy, nie dozwalający żadnemu właścicielowi cukrowni wznieść się na stanowisko, uwzględniające interesy całego przemysłu cukrowniczego kraju, egoizm widzący ratunek tylko w zrujnowaniu sąsiada, jest bez-

warunkowo czynnikiem rozkładowym, który długo jeszcze stać będzie na przeszkodzie pomyślnemu rozwiązaniu tej sprawy. Zresztą wszystkie razem projekty te chcą widzieć zło chwilowe, radzą o roku lub nawet krótszym terminie, niektóre na przyszłość podejmują się ponosić podwójne ciężary (zwrot premii), na jakiej jednak zasadzie, gdzie owa pewność, że za kilka miesięcy lub za rok, przy obecnej gospodarce będzie lepiej?

Podobno po za owemi projektami, których przeprowadzenie popierają przedstawiciele cukrowników południowo-zachodnich, tkwi nadzieja zniesienia prawa, pozostawionego ministrowi finansów, zniesienia cła przywzowowego od cukru zagranicznego. Wiadomo, że dzięki temu środkowi na wszelki wypadek, niezwykle podnoszenie cen cukru w kraju, nie może nastąpić, gdyż wówczas zagraniczny cukier przy cłach znizowanych ukazałby się na naszych rynkach. Nadwyżka dochodów z cukru, po wyższych cenach sprzedawanego w kraju, mogłaby cukrownicy sami pokrywać straty ponoszone nawet przy wywozie nadprodukcji cukru rosyjskiego za granicę. Ten sposób załatwienia kwestyi należy bezwarunkowo potępić; — główny zbytek cukru wewnątrz kraju, cała więc ludność odczułaby wszelką podwyżkę ceny, boć dziś użycie cukru tak się rozpowszechniło, że artykuł ten stanowi potrzebę, nie zaś zbytek. Zresztą w zasadzie rzecz staje się niemal komiczną: na to mielibyśmy za własną produkcję płacić drogo, aby zagranica mogła tanio spożywać nasz cukier?

Oto główne projekty; jak się wobec nich zachowa rząd — niewiadomo. O ile jednak wnioskować wolno z ostatnich rozporządzeń, żaden z powyższych projektów nie uzyska zatwierdzenia. Na pytanie, jak postąpić winny komory celne: grajewska i odeska za transportami cukru, które przed wyczerpaniem premii po bardzo niskich cenach za granicę sprzedano, lecz które przybyły po 1 (13) listopada r. z., odpowiedział minister finansów okólnikiem, że: l-o premia w wysokości rubla od puda wypłaconą będzie tylko za te transporty cukru, które dnia 1 listopada były już w

drodze lub też przybyły do miejsc wspomnianych; 2-o za cukier, wywieziony po 1 listopadzie aż do 1 maja 1886 r., wypłaconą będzie premia po kop. 80 od puda; 3-o po 1 maju r. b. wywóz cukru odbywać się może na zasadzie zwykłych praw, t. j. bez żadnej premii, ale ze zwrotem akcyzy.

Propozycja przesilenia cukrowniczego wspomnieć tu wypada kilka słów o projekcie rosyjskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu co do nałożenia cła na nasiona buraków, sprowadzane z zagranicy; jest to rzecz nader żywotna i ważna dla cukrownictwa.

Oryginalną jest właśnie sama potrzeba tego rodzaju środków, wobec faktu dowiedzonego naukowo (analizy) i doświadczeniem praktycznym, że nasiona krajowe przymiotaми swojemi znacznie przewyższają zagraniczne. Każdy zapyta: po cóż więc cło, skoro nasiona krajowe i lepsze iowniejsze co do urodzaju, ba, nawet tańsze? Odpowiedź jest charakterystyczną, opiera się bowiem na przesądzie, że co zagraniczne, to musi być lepsze. Wobec takiego pojmowania rzeczy, propozycja nałożenia cła jest w zupełności usprawiedliwioną; potrzeba więc znacznie droższymi nasionami zagranicznymi, dać uczuć cukrownikom, zmuszającym plantatorów do używania nasion zagranicznych, że istnieje różnica, a wówczas tylko krajowe znajdą zastosowanie szerokie, mogąc z czasem stanowić nawet artykuł wywozu.

Pewnych danych co do ilości przywozu niema; wynosi on mniej więcej około 150,000 pudów rocznie (jedna kolej połud-zachod. przywozi około 100,000 pud.). Cena zagranicznych nasion — 6 rs. i więcej. Zyskowność uprawy tych roślin określić się daje w następujący sposób: koszt uprawy dziesięciny około 130 rs., zysk zaś 100 rs. licząc po 3 rs. za pud. A. R.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 4 stycznia. Pomimo słabszego usposobienia giełdy berlińskiej, na

tutejszym targu wekslowym kursy dają ciągle ku wyższemu. Pierwszorzędny papier bankierski można, zbyć dziś dostad łatwo po 23¹/₁₆ — 23⁷/₁₆ na Londyn po 119³/₁₆ — 119⁹/₁₆ na Amsterdam, po 202³/₁₆ — 202⁷/₁₆ na Berlin i po 250 — 250¹/₂ na Paryż. Złoto nabywano po 8 rs. 33 kop. za półimperyal w momencie i po 8 rs. 30 kop. za półimperyal w kuponach celnych. Na targu papierów publicznych ruch był niewielki, utrzymało się jednak usposobienie mocne. Papiery państwowe przyjmowano niechętnie a hypotecznym wcale nie było w obiegu. Z akcyj bankowych nabywano dyskontowe po 635 i 636 rs., międzynarodowe po 428 rs., rosyjskie dla handlu zagranicznego po 324¹/₂ i 325 rs., wołkockamskie po 495 i 494¹/₂ rs. W dziedzinie papierów kolejowych ruch zmniejsza się. Nabywano akcje głównego towarzystwa po 245³/₄ — 246 rs., kursko-kijowskie po 336¹/₄ — 337 rs., rybińskie po 79¹/₄ rs., carycyńskie po 122 — 122¹/₄ rs.

Gielda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 2 stycznia). Pomimo likwidacji kończącej się, przy której obchodziło o bardzo znaczne sumy i pomimo przerwy noworocznej, ruch giełdowy nabrał w tygodniu ubiegłym dawno niebywałego ożywienia, przy usposobieniu stanowczo zwykłym. Zwykłą wywołał z jednej strony rozległe pokrycia kontraktów, z drugiej podniecające doniesienia z Berlina i Paryża. Stosunki polityczne na wschodzie i w ogóle przedstawiają się teraz bardziej zadowalniająco. Równocześnie i dla handlu otwierają się w nowym roku pomysły widoki. Przynajmniej takie przekonanie panuje na giełdach, usposobionych bardzo pomyślnie. Dalsza i znaczna podwyżka kursów jest bardzo prawdopodobną. W tygodniu ubiegłym konsol zyskały ¹/₁₆, pożyczki indyjskie ¹/₂ — 1, akcje banku angielskiego 2. E. Wyżej notowano także pożyczki miejskie i papiery kolonialne. Kursy papierów kolejowych angielskich, pod wpływem lepszych wyjazdów transportowych, podniosły się przeciętnie o ¹/₂ — 1¹/₂%. Na rynku międzynarodowym, pomimo ciszy, przeważała w ogólności skłonność wyższkowa, w czem wyjątek stanowiły tylko papiery hiszpańskie i peruwiańskie. — Z londyńskiego rynku pieniężnego donosi „Economist”: „W ciągu następujących trzech miesięcy na rynek pieniędzy ważny wpływ wywierać będą operacje skarbu angielskiego. Państwo ma do ściągnięcia w tym kwartale o 3¹/₄ miliona E. więcej niż do wypłacenia o 2¹/₂ miliona E. więcej niż w odpowiednim czasie roku przeszłego. Z targu publicznego rząd weźmie pieniądze o wiele więcej niż zwykle a bank, który utrzymuje bilans rządu, uzyska tym sposobem więcej niż zwykłą przewagę nad dyskontem prywatnym. Jest to — według którego widocznie nie wzięli dostatecznie pod uwagę ci, którzy spodziewają się rychłego spadku wartości pieniędzy. Bank nie jest w stanie obniżyć dyskonta. Do usprawiedliwienia takiego kroku potrzeba nie tylko ażeby wywozowi złota zagranicę położono tam, lecz nadto, ażeby złoto zaczęło wpływać do banku, wzmacniając osłabione jego rezerwy. Dotychczas nie nie przemawia za tem, by bank mógł osiągnąć wkrótce cel powyższy. Ponieważ więc stopa bankowa utrzyma się na swojej

7) ŻYCIE ZA ŻYCIE

przez BERTĘ MARYĘ CLAY.

Przetłum. z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 4).

Konający jak wiatru zastąpiło słabe uderzenie w szyby, ale tak słabe i niewyraźne, że je zaledwie dosłyszałam. Dźwięk ten smętny słyszeć się dawał raz po raz, aż nareszcie przerażona kobieta rzuciła się na kolana z krzykiem żalu i udręczenia, którego nigdy niezapomnę i który teraz jeszcze, pisząc te słowa, słyszę jak najwyraźniej.

— Wiem ja, wiem, co to jest! — zawołała. — Nie wpuszczaj go pani. Pozasuń dobrze okna i drzwi... Odpraw go! O Boże, odwróć go odemnie!
Z tym ostatnim wykrzykiem padła bez zmysłów, uderzając twarzą o ziemię. Podniosłam ją i położywszy na łóżku, podeszłam do okna. Ukośny promień księżyca padał na drzewa, pierwsze pączki wypuszczające i na jezioro. Natychmiast przekonałam się, że dźwięk, który ją tak przeraził, spowodowało uderzenie o szyby rozkołysanej wiatrem gałązeczki bluszczu. Poznawszy przyczynę zjawiska, które ją tak przestraszyło, wróciłam do niej, by ją zaspokoić.

Leżała tak, jak ją położyłam. Niebieskie oczy szeroko były otwarte i pełne nieopisanego trwogi.
— Czyś go odprowadziła pani? — zapytała chrypliwym głosem.
— Ależ, lady Culmore, wszakże nikogo tam nie było — odrzekłam.
— Nikogo! — zawołała. — Czy jesteś pani tego pewna? Istotnie nie było nikogo?
— Nikogo. Któż mógł być pod oknem?

Zacząłam przypuszczać, że jej mózg jakimś cierpieniem był dotknięty; inaczej nie można było wytłumaczyć sobie jej dziwnego zachowania się.

Wiatr ucichł był na chwilę. Wtem na nowo zerwał się tym samym żalonym jękiem, dla mnie najzupełniej naturalnym, ale dla niej widocznie wydającym się czemś nadprzyrodzonym. Skoczyła bowiem na równe nogi i uchwyciła mnie znowu za ramię.

— Słuchajmy — wyszeptwała.
— Ależ to zupełnie naturalny szum wiatru, lady Culmore — rzekłam stanowczo, myśląc, że to może historyczny tylko napad.
— Nie ma pani żadnego powodu do obawy, wszak to tylko wiatr silny — powtórzyłam.

— O, nie! — odparła. — Pani bierziesz to za szum wiatru a wiesz pani, co to jest w rzeczywistości? Jest to jęk i narzekanie małego dzieciątka; maleńkiej istotki, stojącej oto tam pod oknem. Teraz słuchaj pani! Czy słyszysz ją?

Szum wiatru przypominał istotnie jęk dziecka chorego. Ale ja sama nie byłabym nigdy pochwyciła tego podobieństwa.
— Lady Culmore! — odrzekłam — musisz pani posłuchać głosu rozsądku, musisz się uspokoić. Jest to tylko chorobliwy objaw, silne zdenerwowanie; pójdz pani ze mną do okna i przekonaj się sama, że to tylko złudzenie pani zmysłów.

— Nie śmiem, nie mam odwagi! — wołała, załamując ręce.
— Ale pani pójść musisz, bo jedyny to sposób uspokojenia cię. Proszę, pójdz pani ze mną.

Ujęłam ją za rękę i zniewoliłam zbliżyć się do okna. Podniosłam roletę, rozsunałam firanki i zmusiłam ją do wyjrzenia za okno.

— Widzisz pani, że niema nikogo — rzekłam do niej — spojrzysz pani na księżyc, wodę i drzewa.
Odwróciła się śmiertelnie biała i rzekła:
— W takim razie, widocznie mi się to

śniło.

— Co się pani śniło? — zapytałam.
— Śniło mi się, że ktoś zastukał w okno. Rozbudzona, usłyszałam jęk dziecka, cieniutkim głosem żalonym i łkającym. Głos ten pochodził z pod okna a gdy m okno otworzyłam, tak jak to pani teraz czyniłaś, ujrzałam — o, Boże! dlaczego nie oślepięś na wieki mego wzroku... Ujrzałam tuż pod oknem małe dzieciątko, w białej, śmiertelnej koszulce, pukające słabą, drobną rączką w szyby. Na chwilę spotkałam wzrok niewinnego aniołka i czułam, że jeżeli zbliży się do mnie, padnę trupem.

— Był to sen tylko — pomyślałam, z uczuciem prawdziwej ulgi. — To tylko sen — rzekłam głośno.

Ale ona odwróciła się odemnie i powtórnie z krzykiem rozpaczny rzuciła się na kolana, rwała sobie włosy na głowie i dziko załamywała ręce. Resztę nocy spędziłam na usiłowaniu wiania w nią otuchy i przywrócenia jej umysłu do normalnego stanu.

Zaprawdę nie bez powodu zapamiętałam tę zawieruchę marcową.

ROZDZIAŁ V.

I kwiecień ze swemi deszczami kapryśnymi, ze słodką wonią fiołków, narcyzów i hyacentyów przemijał, lecz do Ullamere nie przedarł się promień wiosennego słońca. Cztery miesiące upłynęły od czasu mego przybycia do domu lorda Culmore a zawsze ta sama ciężka nad nim chmura, zawsze ta sama panowała w nim niedola, tylko co do mnie, nie myślałam już wcale o opuszczeniu lady Culmore i sir Rudolfa. Pokochałam ich bowiem całym sercem i wszystkie moje myśli, moje żądania, na nich się zogniskowały.

W sir Rudolfe nie było nic tajemniczego, oprócz może sposobu życia, jaki prowadził. Tajemniczość cała, zdawała się

otaczać głównie lady Culmore. Po tej nocy marcowej pozostała we mnie obawa co do jej stanu zdrowia; zdawała mi się, że musiała nieszczęsna stracić równowagę umysłu. Lecz w tem nie było jeszcze kłucza do zagadkowego postępowania sir Rudolfa. Mąż kochający starałby się właśnie dowodami miłości swej i badaniem tego nieszczęścia żony osłodzić smutny jej los.

Pamiętam drugi podobny wypadek, który mnie w przypuszczeniu powyższem bardziej jeszcze utwierdził. Nie odbyło się to, jak wówczas w nocy a o bładem świetle poranku. Znowu usłyszałam kroki na kurytarzu i poruszenie klamki, tylko tym razem wiedziałam już, że to lady Culmore. Stała na progu z tym samym wyrazem trwogi straszliwej.

— Przyszłam po panią, mis Foster, pójdzże ze mną. Tym razem nie pytając już o nic, udałam się za nią.

Starannie zamknęła drzwi od swego pokoju i postawiwszy lichtarz na stole, odwróciła do mnie oblicze, którego widok był przerażający.

— Teraz — zawołała — teraz, powiedz mi, co pani słyszysz. — Mówiąc to, z trudnością oddychała, jakby jej brakowało powietrza. — Prędko, powiedz mi, na litość Boga, co pani słyszysz?

— Nic, ale nic nie słyszę — odrzekłam — dzisiaj niema nawet wiatru.

Namiętnie zacisnęła ręce.

— Nie możesz pani nie słyszeć; twierdzisz tylko tak, dla uspokojenia mnie. Ale się mylisz, uspokoiłabym się raczej, gdybyś i pani to słyszała, co mnie prawie zmysłów pozbawia, bo jeśli to mnie tylko słyszeć się daje, to biada mi, nieszczęsnej! Ukryła twarz w dłoniach i drżała tak silnie, że zatrzwożona o nią, zamierzałam wezwać kogokolwiek o pomoc.

— Powiedz mi, droga lady Culmore, co właściwie słyszysz?

(D. c. n.)

wysokości, przeto i dyskonto prywatne prawdopodobnie wzrosnąć się będzie powoli, chociaż w następnych kilku tygodniach wypłacane dywidendy powiększą chwilowo obfitość pieniędzy. — Targ srebra usposobiony był w tygodniu ubiegłym mocno, wskutek pomyślniejszych wiadomości co do projektu zaprzestania bicia monet srebrnych w Stanach Zjednoczonych; mała partya sztab sprzedano po 47 p. za uncję. Za dolary meksykańskie płacono po 46 p. za uncję. W ostatniej chwili usposobienie osłabło, sztaby notowano w końcu po 46 sz. 13/16 p., dolary meksykańskie nominalnie bez zmiany.

Bawełna. Liverpool, 31 grudnia. W ciągu trzech dni, podczas których otwartym był targ w tygodniu ubiegłym, ruch zamykał się w granicach bardzo skromnych i musiano przedwczoraj znowu obniżyć notowania bawełny amerykańskiej o 1/16 p. Od wczoraj wzrosło się wprawdzie usposobienie, lecz zakończono tydzień bez wszelkiego ożywienia. Zapasy średnich gatunków bawełny amerykańskiej, przynajmniej Orleans i Texas, przedstawiają się bardzo dobrze, lecz stopni wyższych od good middling i gatunków niższych jest nadzwyczaj mało i dla tego wszystkie middling fair i ordinary utrzymały się w cenie. Sea Island była prawie bez ruchu, notowana nominalnie; małe partje Tahiti oddano taniej o 1/4 p. Bawełną brazylijską wykonano nieznaną obrotu po cenach ostatnich. Przeciwnie bawełna egipska cieszyła się bardzo dobrym popytem; ponieważ jednak podaż była wielką, musiano znowu obniżyć ceny fair i good fair brunatnej o 1/16 p.; biała utrzymała się bez zmiany. Bawełna peruwiańska była w zaniechaniu; miękką fair i good fair notowano niżej o 1/16 p. Na targu terminowym państwo do połowy tygodnia usposobienie osłabło przy cenach obniżających się powoli; następnie pod wpływem kilku większych pokryć, zwykłych cen w N. Yorku i bardzo znacznego zmniejszenia się przywozów w Ameryce, targ wzmocił się, chociaż przy zamknięciu czynności tygodniowych usposobiony był znowu nieco słabiej. Dzisiejsze ceny są najniższe z całego roku i wogóle od przesilenia w jesieni 1878. Notowano: middling amerykańska (L. M. C.) na styczeń-luty 45 5/8, na luty-marzec 46 1/8, na marzec-kwiecień 46 3/8, na kwiecień-maj 53 1/8, na maj-czerwiec 56 1/8, na czerwiec-lipiec 57 1/8 p.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 31 grudnia. Na targu trwa ciągle spokój; jeszcze bardziej powiększyła się podaż niektórych gatunków przędzy, szczególnie średnich numerów, których ceny trzymają się słabo. Przeciwnie dla tkanin targ usposobiony jest bardzo mocno.

Włna. W r o c ł a w, 3 stycznia. W miesiącu grudnia obroty na targu tutejszym objęły około 2,300 ctr.; z których około 1,000 ntr. przypada na wełnę zapoczągnięciem i rosyjską. Wełnę myłą przed strzyżeniem nabywano głównie szluską po 55 do 65 tal. i polską po 50-60 tal.; niektóre partje, szczególnie cenniejsze wełny, osiągnęły wyższe ceny. Znaczną część sprzedanej ilości zabrano do Anglii; reszta odeszła nad Ren i do innych niemieckich miast fabrycznych. Kół nowy rozpoczęto z zapasem około 15,000 ctr. wełny rozmaitego gatunku.

Włna. P e s z t, 2 stycznia. Wełny mytej sposobem fabrycznym sprzedano w tygodniu ubiegłym około 12,500 kgr. po 1.40-2.70 fl. za kilogram.

Włna. Bradford, 3 stycznia. Wełna mocno, ale spokojnie, gdyż konsumenci po większej części pokryli już swoje potrzeby, przędza spokojnie, tkaniny spokojnie.

Żółta. Toruń, 4 stycznia. Powietrze w tygodniu ubiegłym było zmienne, po małych przymrozkach nastąpiła odwilż i padał deszcz. Na targu tutejszym przy usposobieniu osłabem, ceny dozwolonych produktów utrzymały się bez zmiany. Płacono za 1,000 kgr. pszenicy tranzyt 110-125, m., kraj; psstrej 130-138, jasn. 135-140, wyb. 140-142; żyta tranz. 80-86, kraj. 112-114; jęczmień tranz. 85-110, kraj. 105-125; owsa, ros. tranz. 95-110, kraj. 115-125, grochu pastew. 110-116, warzelnego 120-135, Victoria 120-145, rzepaku grubo ziarnistego 185-200, rzepiku 180-195, kubin. niebieskiego 60-75, żółtego 65-80; wyki

czarnej 90-110; za 50 kilogramów: knchu rzepakowego 4.50-5.00, linianego 6.50-7.20, otrąb pszenicy 3.20-3.40, żytnich 3.40-3.50, komiarczyny czerwonej 20-45, białej 30-60, tymotki 15-20 m.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Poszukiwania geognostyczne. Wobec mającej nastąpić reformy w gospodarstwie dóbr rządowych, różne galejei którego są w części wypuszczane w dzierżawę a po części eksploatowane przez skarb, zamierzone wydelegować komisję, złożoną ze specjalistów, w celu odbycia badań geognostycznych w różnych guberniach państwa.

Marki stemplowe nakładane na listy frachtowe przy ekspedycyjnemu towarów drogami żelaznymi, według objaśnienia departamentu dochodów nieślanych, winny być naklejane u dołu rzeczonych listów, tak, aby podpis ekspedyjny przechodził przez powierzchnię marki. Przyczem wystawianie dat, przekreślanie, a nawet stemplowanie marek, ale bez zamieszczenia podpisu na takich, uważane będzie za nieistniejące.

Nowy system sprzedaży towarów, konfiskowanych na komorach celnych na mocy § 1751 ustawy celnej, postanowiono zaprowadzić w r. b.

Konsulaty. Ministerium spraw zagranicznych ma zamiar ustanowić w r. b. kilka konsulatów w bardziej handlowych punktach Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Towarzystwo kredytowe m. Lublińa stara się o różne ulgi dla stowarzyszonych. Między innymi zarząd towarzystwa zniósł się z warszawskiem towarzystwem ubezpieczeń od ognia i z towarzystwem „Jakob” w celu wyjednania obniżenia składki od ubezpieczeń nieruchomości m. Lublińa.

Stosunki ziemianie. Z Lubartowskiego donoszą „Gaz. Lub.” że wskutek niebywalej stagnacji, interesy posiadaczy ziemskich tego powiatu znajdują się w prawdziwie opłakanym stanie. Na poparcie swych słów korespondent przytacza fakt, że obecnie prawie w ciągu jednego tygodnia, aż w piętnastu majątkach ziemskich powiatu lubartowskiego dokonano zaskewstrówania inwentarzy żywych i martwych na satysfakcyjną zaległych podatków i opłat skarbowych.

Drugi żelazny moskiewsko-riazański i riazko-wiazemski zawiadomili drogi tutejsze, iż wskutek zasp śnieżnych na oddziałach Użłowaja-Skopin i Użłowaja-Efremow, nie przyjmują odpowiedzialności za dostawę towarów na termin.

Specjalna taryfa na przewóz soli z południowych gubernij Cesarstwa została przedłożona do dnia 1 pierwszego marca r. b. za zgodą wszystkich zainteresowanych dróg żelaznych.

Serwituty. Ubiegły rok w guberni kieleckiej zaznaczył się stosunkowo licznymi ugodami o serwituty. Przecięciowo biorąc, umów tego rodzaju zawarto w guberni kieleckiej w 1885 r. więcej, aniżeli w trzech latach poprzednich.

Ulepszone bielenie materyj roślinnych. By wzmocnić działanie chlorku wapna, według G. Lungego, należy dodać do jego roztworu kwas octowy lub mrońkowego w niewielkiej ilości, albowiem kwas ten wciąż będzie się wznawiał. Najpierw z podchlorku wapna i kwasu octowego powstaje swobodny kwas podchlorkowy i octan wapna. Pierwszy rozpada się na tlen, działający i kwas solny, który z octanem wapna tworzy chlorek wapna i kwas octowy, działający jak wyżej powiedziano. Ulepszenie to bielenia ma te zalety, że włókna nie są wcale poddane szkodliwemu działaniu kwasu solnego, a powtórę tworzą się jedynie rozpuszczalne związki wapna, co nie pociąga za sobą traktowania kwasem. Używane do tego czasu środki pobudzające działanie chlorku wapna, jak kwasy: siarczan, solny, szczeniowy, wydzielały z niego także swobodny chlor, który działał szkodliwie nie tylko na włókna, lecz także na pracujących i maszyn. Dwuflenek węgla także wydziela kwas podchlorkowy, jednakże stan gazowy utrudnia jego zastosowanie. (Wszczę świat.)

Kronika Łódzka.

(—) **Od komitetu budowy kościoła** Świętokrzyskiego w Łodzi otrzymaliśmy następujące sprawozdanie z dochodów i rozchodów, poczynionych na rzecz robót budowlanych przy wspomnianym kościele w roku 1885.

Z ofiar dobrowolnych wpłynęło w przeciągu roku na rzecz wykończenia budowy 5,411 rs. 75 kop.

Wydatkowano: na 263 beczki cementu do otykowania murów—1,373 rs. 37 kop.; na wapno 135 rs. 28 kop.; na 8,750 cegieł do poprawek około murów—85 rs. 50 kop.; szyny żelazne kosztowały 113 rs. 79 kop.; zaległości za posadzkę marmurową 1,320 rs. 92 kop.; robota mularska 783 rs. 52 kop.; robota blacharska, jakoto rynnny i t. p. 900 rs.; robota stolarska 385 rs.; robota slusarska 76 rs. 35 kop.; fracht i ustawienie dwóch figur 43 rs. 88 kop.; wręczenie robota kamieniarska 5 rs. Ogółem wydatkowano 5,222 rs. 61 kop.,—pozostało w gotowiznie 189 rs. 14 kop. Wszystkim ofiarodawcom komitet przesyła serdeczne „Bóg zapłać!” i poleca dalszej pieczołowitości i ofarności parafian dzieło wykończenia świątyni.

Do słów powyższych komitetu budowy łączymy z naszej strony gorącą zachętę do składania dalszych ofiar. Kasa komitetu jest wyczerpana, gdyż sto kilkadziesiąt rubli gotówki, to suma nie nieznacząca a potrzeby są jeszcze wielkie.

(—) **Z oddziału banku polskiego.** Zarządzający bankiem państwa zawiadomili zarządzającego kantorem warszawskim o nominacjach urzędników: tak dla kantora warszawskiego, jakoteż dla filij prowincjonalnych. Dla oddziału łódzkiego mianowani zostali: zarządzający Adam Bełkowski, kontroler Edward Hamrich, kasyer Antoni Starzyński, buchhalter, pomocnik buchaltera w Saratowie, Michał Halewin. Otwarcie kas oszczędności przy kantorze warszawskim a więc i przy oddziałach prowincjonalnych ulegnie zwłoce, gdyż projekt na zasadach proponowanych nie uzyskał zatwierdzenia władz wyższych a mia-

nowicie co do osobnego personelu etatowego dla kas, który ma być podobno zastąpiony przez urzędników pracujących w banku, za dodatkowem wynagrodzeniem.

(—) **Fundusz stypendyalny.** Z procentu od kapitału 3,200 rubli, złożonego przez fabrykantów m. Łodzi w celu uczczenia 17-letniego zarządu gubernią piotrkowską przez generała Kachanowa, utwierdzeni zostali, jak donoszą „Peterb. Wied.” przy wyższej szkole rzemieślniczej łódzkiej dwa stypendya imienia generał-lejtnanta Kachanowa, dla dzieci rodzin ubogich wyznania chrześcijańskiego, których ojcowie znajdują się na służbie rządowej w Łodzi.

(—) **Z wydziału hipoteki łódzkiej.** W dniu 18 (30) lipca 1886 r. o godzinie 11 przed południem upływa termin prekluzyjny co do następujących spraw spadkowych: 1) Maksymilian Leinveber, zmarły w Łodzi 3 września 1885 r., właściciel domu Nr. 2 i wierzyciel sum zahypotekowanych: a) rs. 2,600 na gruncie pod Nr. 489; b) rs. 10,000 na gruncie pod Nr. 1,401; c) rs. 3,000 na gruncie pod Nr. 428; d) rs. 2,800 na gruncie pod Nr. 786b. 2) Barbara Buchen, urodzona Bauch, zmarła w Łodzi 16 października 1884 r., współwłaścicielka nieruchomości pod N-rami 1,349a i 1354 oraz wierzycielka sumy rs. 1,000, zahypotekowanej na gruncie Nr. 1349. 3) Abraham Itek Berkewald, zmarły w Łodzi 14 kwietnia 1885 r., współwłaściciel nieruchomości Nr. 142. 4) Emilia Geyer, urodzona w Türk, zmarła w Łodzi 23 maja 1884 r., wierzycielka sumy 37,911 rs. 25 kop., zahypotekowanej na nieruchomościach pod N-rami 642, 623, 624 i 875. 5) Wolf Bromberg, zmarły w Łodzi 5 października 1885 r., współwłaściciel domu Nr. 516 w Łodzi i wierzyciel sumy 12,500 rs., zahypotekowanej na nieruchomościach pod N-rami 270, 271 i 272 w Konstancynowie. 6) Robert Hiller, zmarły w Łodzi 7 lipca 1885 r., współwłaściciel gruntów pod N-rami 784 i 1338 oraz wierzyciel sum 2,278 rs. 29 1/2 kop. i 253 rs. 14 kop., zahypotekowanych na nieruchomości Nr. 783. 7) Hubert Schmitz, zmarły w Łodzi 15 listopada 1885 r., właściciel nieruchomości pod Nr. 271k w Łodzi. 8) Adolf Lebrecht Marek, zmarły w Łodzi 4 lutego 1885 r., wierzyciel sumy rs. 1,000, zahypotekowanej na gruntach pod N-rami 810 i 811a. Osoby, mające jakiegokolwiek pretensje prawne, winny stawić się w powyższym terminie z odpowiednimi dokumentami w wydziale hipotecznym, w przeciwnym razie z pretensji swoich sprekludowani będą.

(—) **W sprawie budowy tramwajów w Łodzi.** Na skutek polecenia rządu gubernialnego, magistrat łódzki podaje do wiadomości, że na mocy decyzji ministerium spraw wewnętrznych z dnia 12 grudnia 1885 roku st. st. Nr. 8,259, warunki obowiązujące dla przedsiębiorców budowy tramwajów łódzkich zmienione zostały w tym sensie, iż rylsy kładzione być mogą na ulicach, mających szerokości do 4 sażeni, zaś

Listy z Warszawy.

(Spóźnione.)

Wydawnictwa nowocześnie dla dzieci i młodzieży. — Czego możemy od nich żądać; piękne oprawy i brzydkie obrzaski. „Kopciuszka” Teresy Jadwigi Bańskiej i podania. „Pszczółki dla dzieci. Książki nauczające. „Dzień grzecznego Władzia” Chęcińskiego. Utwory J. Kamockiej i Zuzanny Morawskiej. Spółka wydawnicza „Swiatełko”. Powieści Prusa tom pierwszy. — Studium Chmielowskiego o Mickiewiczu.

(Dokończenie—patrz Nr. 4.)

Toż samo powiedzieć można o niefortunnych pomysłach przerabiania dla dzieci arcydzieł literatury, jak Don Kiszot, podróż Gulliyera itp. Cała woń, cała piękność, cały charakter tych utworów ulotnił się musi w przeróbce, a przytem myśl ich główna, myśl czyniąca z nich arcydzieła, nie jest dla dzieci przystępną. Tym sposobem tracą przedwczesnie smak do książek, które poznane w czasie właściwym mogłyby ich umysł a co gorsza, wyurazają sobie, iż je znają, przeto umysł ich tępieje na punkcie odczuwania piękności i spowszedniałych niewłaściwym przedstawieniem.

Rokrocznie przyswajane są naszej literaturze sensoryjne i zaciekawiające opowiadania: Mayne Reada i Juliusza Vernę. Tego rodzaju książki mają tę dobrą stronę, iż oparte są na gruncie naukowym, iż dają pewną ilość wiadomości przyrodniczych i etnograficznych, które zwykłe rują się na zawsze w pamięci czytelników ze świeżością młodocianych wrażeń. Z tego jednak powodu, ażeby wyzyskać ich cały pożytek, książki podobne powinny być czytane pod kierunkiem osoby wykształconej, któraby mogła udzielać stosownych objaśnień i korzystać ze sposobności, ażeby umiejętnie ugrupować liczny zwykły naukowy materiał, jakiego dostarcza opowiadanie.

Wogóle powiedzieć można, iż ciekawość i świeżość pamięci dziecka, nie są dotąd dostatecznie wyzyskane na korzyść wiedzy.

Jest tu bardzo wiele do zrobienia, a nawet literatura zagraniczna nie posiada zbyt wiele dzieł w tym kierunku. Mayne Read, Vernę, rozpowszechniają głównie wiadomości przyrodnicze, geograficzne i etnograficzne. Jest to zapewne wiele, ale nie jest jeszcze wszystkiem.

Najtrudnijszym zapewne zadaniem literatury dziecięcej jest przemawiać do maleńkich dzieci; tutaj, jak w dziele dla starszej młodzieży potrzeba pilnej bacności na cele pedagogiczne, talentu a przytem znajomości dokładnej dziecięcego świata. Dla tego to, pióra kobiece, pióra matek szczególnie, mogłyby najlepiej odpowiedzieć celowi.

Pod tym względem literatura nasza jest niezmiernie uboga a tu właśnie literaturę zagraniczną posilkować się niepodobna. Trzeba bowiem koniecznie przemawiać do maleńkich dzieci za pomocą obrazów i przykładów dobrze im znanych, inaczej nie zrozumieją. Trzeba też stosować się do szczeplonego zakresu ich pojęć.

Można śmiało powiedzieć, iż w tym rodzaju posiadamy niemal jedynie „Helenkę” Hofmanowej, prawdziwie arcydzieło w swoim rodzaju, które niejednokrotnie usiłowano naśladować, nie dorównywając pierwotniejszemu.

Wierszyki zalecane przez Fröbela i jego szkołę, rzadko bardzo swemu celowi odpowiadają, trzeba bowiem niepospolitego talentu, ażeby połączyć wdzięk słowa konieczny w rymowanej mowie; z jasnością konieczną także, kiedy się przemawia do dzieci.

Z tego powodu „Dzień grzecznego Władzia” Chęcińskiego, przedrukowany obecnie, nie może iść w porównanie z „Dniem grzecznego Helenki”.

Absolutnie zaś nie odpowiadają swemu celowi powieści J. Kamockiej oraz pokrewne im tendencyi i niestety brakiem talentu Zuzanny Morawskiej. Słaba nadzwyczaj inwencya, tóń rozwickły, nudny, moralizatorski, nie ustosunkowanie przyczyn

do skutków, czynią książkę p. Kamockiej opatrzoną szumnym tytułem „W imię dobra i prawdy” zupełnie celowi swemu nie odpowiednią. Toż samo powiedzieć można o „Naszych znajomych” Zuzanny Morawskiej.

Nigdy wiele nie można powtarzać piszącym dla dzieci, iż dobre chęci nie są tu wystarczające; potrzeba przede wszystkim talentu, którego nie zastąpić nie jest wstanie, a przytem potrzeba także ściśle zachować się z wrażliwością i logiką dzieci, bo nieraz wysnują one z powieści konsekwencye, o których nie pomyślał piszący. Książki nie odpowiednie dla dzieci, są bardzo szkodliwe, jeśli bowiem nie wywołają złych skutków, zniechęcają do czytania, co już jest rzeczą trudną do naprawienia.

Jak widzimy, książek gwiazdkowym mamy niewiele a z tych kilka zaledwie czyni zadose swemu zadaniu. Jest to niepojęszający objaw, idący w parze z ogólnym zastojem księgarskim, który znów nie odbiega od innych warunków ekonomicznych.

Wyjątek stanowi tu spółka nakładowa niezmiernie czynna, puszczająca w świat ciągle książki z rzeczywistą wartością a której wydawnictwa rozchodzą się też po większej części szybko. Fakt ten zdaje się dowodzić, pomimo kryzysu finansowego, dobre wydawnictwa będą zawsze poczytne a więc rozkupowane.

Spółka wydawnicza na samym początku swej działalności pomyślała o dzieciach i wydała dla nich książkę napisaną zbiorowemi siłami najbardziej znanych w literaturze nazwisk „Swiatełko”, o którym pisałam przed rokiem. Książki dla dzieci nie starzeją się, nie tracą swej wartości, dopóki nie zmieniają się zasady pedagogiczne a nadra sta im rokrocznie nowy kontyngens czytelników, dla tego też „Swiatełko” liczące wiele bardzo dobrych utworów, pozostanie na długą książką gwiazdkową, zasługującą na zalecenie.

Obecnie spółka nakładowa wydaje czerotomowy zbiór nowel i powieści Bolesła-

wa Prusa, z których ukazał się już tom pierwszy. Któż nie zna tych prześlicznych utworów dzielnego humorysty. Rozrzucone po czasopiśmie, rozchodziły się one po całym kraju, ale rozchodziły się częściowo, zbiór ich jest więc cennym nabytkiem dla naszej literatury i zasługuje na szczególną uwagę. Oprócz talentu, który wszystko zabarwia i ożywia, który nadaje wypukłość nawet podrzędnym postaciom, Prus posiada głęboki zmysł obserwacyjny, znajomość dokładną warstw niższych i opisywał je umie bez przesady, bez sentymentalizmu, z prawdą i humorem sobie właściwym.

Humór ten najczystszy wód, nie szukany, rodzimy, zmusza czytelników śmiać się przez żyz i zapłakać nieraz przy komicznej z pozorów scenie. Stanowi on indywidualność autora, odpowiada potrzebie swego czasu, chwytą drgające w nim tętna tem silnie, im więcej autor wciąga w siebie i odczuwa wszystkie aspiracje swego wieku. A wiemy wszyscy, że horyzonty Prusa są szerokie, że niema objawu działalności ludzkiej, którymby się nie interesował.

Ostatnią ważną publikacją tegoroczną jest dwutomowe studjum Piotra Chmielowskiego o Adamie Mickiewiczu. Sumienny krytyk pracy tej poświęcił wiele czasu, jeździł nawet umyślnie na Litwę i zwiadał wszystkie miejscowości, w których wieszczą nasz wzrastal, kochał, cierpiał, która dostarczyły mu ła i barw do nieporównanych opisów natury.

Od pewnego czasu pisano wiele o Mickiewiczu, brakło nam jednak zupełnie gruntownie opracowanego studjum. Ten brak zapełnił obecnie Chmielowski. Jestto pomnik piśmienny, równie ważny a nawet ważniejszy od rzeźbionego posągu, poświęcony największemu z poetów naszych.

Z tem studjum będą się starała zapoznać czytelników „Dziennika” w przyszłym liście, a zatem w roku 1886; ten zaś kończę tradycyjnymi życzeniami: Obyśmy się spotkali na łamach tego pisma.

Walerya Marenné.

padek niwelacyjny wynosić może 5/100 czyli 1/20.

(-) Gabinet pneumatyczny urządził w swoim ogrodzie przy ulicy Południowej p. S. obywatel naszego miasta, cierpiący na astmę. Do właściwego gabinetu, o ścianach z grubej blachy żelaznej, powiatrze pompuje się przy pomocy ręcznej maszyny, do czego potrzeba najmniej dwóch ludzi. Gabinet mieści się w altanie ogrodowej, otoczonej zewsząd ogrodami; daje to gwarancję czystości powietrza, tem bardziej, iż miejscowość sama znajduje się w stronie od środka miasta. Właściciel ma zamiar zastosować motor parowy do pompowania powietrza. W gabinecie mogą się pomieścić dwie osoby. Sądźmy, iż właściciel po zaprowadzeniu zamierzonych ulepszeń pozwoli korzystać z tego gabinetu, za niewielką opłatą, innym pacjentom, co dałoby możność i uboższym chorym astmatykom, nie mogącym udać się na kurację do specjalnych zakładów w Warszawie lub zagranicą, korzystać z tego aparatu.

(-) Odnaczenie. Przed sześciu laty powstała w Łodzi pierwsza w kraju naszym, przedziałnia wełny czesankowej, założona przez cudzoziemców, tym razem z Francji. Początkowanie i zaszczyt przeszczerzenia tego przemysłu do Królestwa, należy się jednemu z najdzielniejszych przemysłowców francuzkich, panu Leonowi Allart z Roubaix. Dla rozwoju naszego przemysłu tkackiego, było to nieodzownym uzupełnieniem i ze stanowiska tego rozwoju chętnie uznajemy, że pan Allart swoim nowym zakładem dobrze się zasłużył krajowi. Firma obecna (Leon Allart et Com.), będąca towarzystwem przemysłów tkackich, jest następcą dawnej spółki: Allart Rousseau fils et Com., i należy do najznakomitszych tego rodzaju przedsiębiorstw we Francji. Rozgłos, jakim się cieszy, jest i zasłużony i powszechny. Wyroby jej czesalni i przedziałni mają już ustaloną opinię, stwierdzoną licznymi nagrodami, uzyskanymi od jury największych wystaw w Europie. Liczbę medali złotych, otrzymanych już poprzednio, powiększył niedawno medal złoty, uzyskany na wystawie w Antwerpii. Wszyscy przemysłowcy łódzcy mogli śledzić od lat sześciu rozwój stopniowy przedziałni czesankowej, założonej w Łodzi roku 1879 przez p. Leona Allart. Przedziałnia tautejsza zyskała prędko w Królestwie i Cesarstwie, wskutek wyborowego gatunku swoich wyrobów, rozgłos niezaprzeczonej. Okoliczność, że filia łódzka w ciągłym zostaje związku z fabryką centralną we Francji, skłania nas do podzielenia się z czytelnikami wiadomością o mianowaniu pana Leona Allart przez rząd francuzki, kawalerem legii honorowej. Przemysłowcowi, który znaczną część reprezentowanych przez siebie kapitałów, umieścił w przemyśle kraju naszego, zaszczytu tego winiszczemu z całego serca.

(-) Z teatru. Benefis p. Winklera odbył się przy szesnastu zapelnionej sali teatralnej. Odegrano „Przezorną mamę” Bliźnięcego — ale bez należytego przygotowania, z tego powodu głos suflera rozlegał się po sali zanadto donośnie. Z grających, oprócz beneficjanta powitano hucznie otklaskami, wyróżnili się panowie Kopczewski (Albin Ciółek), Nowakowski (Brytański) a po części także i p. Jabłoszewski (Józef). Sędziego odegrał p. Winkler z humorem świetnym i wyposażył rolę zabawnymi a nader właściwymi szczegółami; bardzo dobrą sędzią była pani Krajewska. Pannie Czaplńskiej dokuczali widocznie silny ból gardła, pomimo niedyspozycji, wywiązała się młoda artystka bardzo poprawnie z roli Maryni.

Przedstawienie zakończył akt trzeci z „Wesołej dwójki” Millöckera. Publiczność bawiła się wybornie.

Wczoraj rannym pociągami odjechała już część towarzystwa dramatycznego do Kielec. Personal operetkowy odjeżdża dzisiaj.

(-) Kradzież. W nocy ze środy na czwartek, w domu Gotlieba przy ulicy Nowomiejskiej, złodzieje dobrali się do magazynu krawieckiego, będącego własnością gospodarza domu i zabrali garderobę przeszło za 500 rs. Ciż sami złodzieje próbowali jeszcze szczęścia na tejże samej ulicy i w tymże czasie w sklepie O. Cynamona, dokąd dostali się przez okno od ulicy, spłoszono ich jednak. Nadmienić wypada, że w miejscu gdzie kradzież spełniono, spacerował stróż nocny.

(-) Nieboszczyk znaleziony przez reportera „Łodz. Ztg.” około cmentarzy w poniedziałek, żyje a nawet ma się bardzo dobrze. Rzeczywiście w poniedziałek napađnięto dwóch żołnierzy z 37 pułku piechoty, około cmentarzy. Z bójki jeden z nich wyszedł z okiem podbitym, drugi zaś, skaleczony w głowę i prawdopodobnie pijany, upadł i zasnął. Odniesiono go do lazaretu, lecz obecnie jest już zdrow zupełnie.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Nominacje w warszawskim kantorze banku państwa. Najjaśniejszy Pan na przedstawienie p. ministra finansów Najmilszyciściej zezwolił raczyć zamianować zarządzającego oddziałem banku państwa w Tulce, a obecnie pełniącego obowiązki prezesa banku polskiego Gustawa Driensena — zarządzającym kantorem banku Państwa w Warszawie. Minister finansów zamianował od dnia 1 (13) stycznia r. b. dyrektorami kantoru warszawskiego banku państwa: Dyrektora banku polskiego Ignacego Konczykowskiego; dyrektora kantoru banku państwa w Rosławie, Jana Makarenko; kontrolera oddziału banku państwa w Borysoglebsku, Piotra Obrazcowa; dyrektora kantoru banku państwa w Kijowie, Pawła Gambarowa. Na członków komitetu dyskontowego przy kantorze banku państwa w Warszawie zatwierdzono pp. Stanisława Bruna, Bronisława Wernera, Stanisława Kronenberga, Hermana Meiera, Michała Lande, Ludwika Starkmana, Edwarda Jantzena i właściciela ziemskiego Stanisława Wołowskiego.

(„Warsz. Dniow.”) Przekształcenie progimnazjum męskiego w Częstochowie na gimnazjum 8 klasowe, ma być dokonane kosztem miasta.

Rządy gubernialne mają być zreorganizowane, odnośny projekt wkrótce będzie rozpatrywany w radzie państwa.

Projekt rozszerzenia atrybucyj sądów pokoju już został rozpatrzony w radzie państwa.

Order podwiązki otrzymał od królowej Wiktoryi książę Norfolk, par Anglii. Pierwszy to raz katolikowi nadano ten wysoki order.

Nowe pismo. Pomiedzy malarzami warszawskimi powstał projekt założenia nowego pisma humorystycznego, na wzór „Fliegende Blätter.” Dobór rysunków ma przeważać nad częścią literacką, która znów ma być poświęcona jedynie humorowi, bez odcięcia satyry osobistej. Sztuczka się nie udała. Czytamy w „Kur. Poran.” Jeden z kupców dzielnicy Nalewkońskiej postanowił urządzić podstępna „plajtę.” Zamówił wozy dla wywiezienia towarów, zamknął sklep o 8 wieczorem i oddalił subjektów, polecając im, ażeby się dobrze wyspali, bo nazajutrz będzie zajęcie do późna w nocy. Jeden z subjektów zrozumiał o co chodzi, a gdy upewnił się w podejrzeniach, abudził przedewszystkiem jednego z głównych wierzycieli plajtnika. Bankrut został zaskoczony w chwili, gdy pierwszy dobrze wyładowany wóz wyjeżdżał już na ulicę. Sztuczka się nie udała; wezwano do pomocy stróżów nocnych i policyę, a przeciw plajtnikowi wierzyciele występują z procesem o zamiar oszustwa.

Ostrożnie z zieloną wełną! Zona jakiegoś mularza w Szarlotenburgu, pod Berlinem, robiła swemu mężowi pończochy z zielonej wełny. Wśród pracy wystąpił na jednym z jej palców bąbel, który przebiła igłą, nie przywiązując do niego wagi. W kilka dni potem umarła w strasznych boleściach wskutek zakażenia krwi. Wełna była zaprawiona jakąś trucizną.

TELEGRAMY.

Petersburg, 6 stycznia. Gubernator archangielski, Paszenko, został mianowany gubernatorem kurlandzkim. Wicedyrektor departamentu gospodarczego ministerium spraw wewnętrznych, ks. Golicyn, został mianowany pełniącym obowiązki gubernatora archangielskiego.

Petersburg, 6 stycznia. W zbiorze praw ogłoszono dziś postanowienie rady państwa, w moc którego: wszystkie wioski, gdzie w chwili wydania niniejszej decyzji nie było szynków, mają prawo starać się o wzbudzenie sprzedaży trunków w obrębie ich osad, a urzędy, kontrolujące sprzedaż trunków, nie powinny odmawiać zadośćuczynienia podobnym żądaniom.

Konstantynopol, 6 stycznia. Niemcy i Anglia utrwadomiły rząd grecki, że przeciwnie są pretensjom Grecji do powiększenia jej terytorium.

Wiedeń, 6 stycznia. Amnestya, udzielona przez cesarza Wilhelma, ogranicza się do szeregu poszczególnych właskawień, a nie porusza kategorii przestępstw politycznych.

Wiedeń, 6 stycznia. Dzienniki zbijają powtarzające się pogłoski o zebraniu ponownej konferencji, w sprawach półwyspu bałkańskiego, a zarazem utrzymują, że jeżeli Porta obstawać będzie przy swem postanowieniu i usuwać się od samodzielnego kroku, wtedy mocarstwa podjąją rozstrzygnięcie kwestyi rumelińskiej bez konferencji i bez Porty, na drodze dyplomatycznego porozumienia.

Berlin, 6 stycznia. Oprócz aktów w kwestyi karolińskiej przedłożona będzie wkrótce radzie państwa dokonana obecnie z

Francją ugoda w sprawie protektoratu obszarów w Afryce zachodniej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 6 stycznia. Na giełdzie wiedeńskiej wystąpiło wczoraj wieczorem usposobienie bardzo ospałe. Spekulacya oddawała w wielkiej ilości akcje kredytowe i papiery kolejowe austriackie. Obiegały znowu pogłoski o uzbrojeniach w Grecyi. Także i w Paryżu usposobienie nie było szczególnie pomyślnem. W Frankfurcie ucierpiała najbardziej papiery kolejowe austriackie. Dziś, z powodu święta katolickiego, w Wiedniu giełda była zamknięta; z ruciu prywatnego nadesłano słabe notowania. Giełda tutejsza była dziś w najwyższym stopniu zniechęconą. Zwyklowcy zachowali się zupełnie wyczekującą, kontramina nie przyczyniała się również do ożywienia interesów. Akcje kredytowe spadły o 2 m. Udziały dyskontowo-komandytowe trzymały się słabo. W drugiej połowie czynności, przy głębokiej ciszy, giełda nie okazywała słaboności w żadnym kierunku. Przy zamknięciu — położenie zaczęło się poprawiać, skutkiem lepszych wiadomości z Paryża. Papiery rosyjskie przeważały dziś w podażu, notowane po części nieco niżej. Giełda zbożowa usposobioną była dosyć mocno; ceny pszenicy i żyta podniosły się o 1/2 m.

Petersburg 4 stycznia. Wykaz banku państwa z d. 4 stycznia. Stan kasy 108,030,869 (ubylło 10,042,885), skupione efekty 20,694,375 (przyb. 250,482), zaliczki na towary 8,800 (bez zmiany), zaliczki na papiery publiczne 2,674,856 (przyb. 38,837); zaliczki na akcje i oblig. 12,536,089 (przyb. 22,866); rachunek bieżący ministerium finansów 50,814,680 (przyb. 3,297,413); inne rachunki bieżące 65,653,305 (ubylło 4,779,476); zastawy oprocentowane 27,991,671 (ubylło 47,925).

Petersburg, 4 stycznia. Wexle na Londyn 23 1/16, na Hamburg 20 2/16, na Amsterdam 11 9/16, na Paryż 250; 1/2 imperyalu 8.33, rosyjska premiowa pożyczka I-ej emisji 231, także II em. 215 1/4, rosyjska poz. z r. 1875 151 3/8, II pożyczka wschodnia 98 1/8, III poz. wschodnia 98 3/8; 6% renta złota 177 1/8, 5% listy zast. ziemsk. 152, akcje rosyjsk. wiel. D. Z. 246 1/2, kolei kursko-kijowskiej 337, petersburski bank dyskontowy 636, warszawski bank dyskontowy 324, rosyjski bank dla handlu zagr. 325, dyskonto prywatne 5 1/8.

Berlin, 6 stycznia. Bilety banku rosyjskiego 200.10; 5% listy zastawne 61.50, 4% listy likwidacyjne 55.80, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.50, III emisji 61.50, 4% pożyczka z 1880 r. 82.40, 5% listy zastawne rosyjskie 94.40, kupony celne 322.30, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 145.00, także z 1866 r. 185.00; akcje banku handlowego 83.25, dyskontowego 77.40, dr. żel. warsz. wiedz. 223.70; akcje kredytowe austriackie 491.50, najnowszą pożyczka rosyjska 97.40, 6% renta rosyjska 110.50; dyskonto 4%, prywatne 2 3/8 %.

Londyn, 6 stycznia w południe. Konsole 99 1/16, praskie 4%, konsole 102 1/4, franc. konw. 13 1/16, rosyjska poz. z 1873 r. 95 1/2; 4% renta złota węg. 79 1/2, egipska 63 1/16, banku ottomańskiego 93 1/16, lombardy II, akcje kanału suezkiego 85 1/2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Warszawa, 5 stycznia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psstra i dobra —, biała 525—545, wyborowa 535—615; żyto wyborowe 350—400, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-orzęd. —, owies 250—300, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak zim. —, groch polny —, okukr. —, fasola —, za korzec; kasza jaglana —, jęczmienna —, grycz-gruba — za pud; Dowieziono pszenicy 300, żyta 400, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 5 stycznia. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%, Stosunek garncar. do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 811—817, za garn. 264—266. Szynki za wiadro kop. 324—330, za garniec kopiejek 268—270 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg, 4 stycznia. Łój w m. 47.00. Pszenica w m. 11.75, żyto w m. 7.25, owies w m. 5.40, Konopie w m. 44.50. Siemię lniane w m. 17.50; mróz.

Berlin, 6 stycznia. Targ zbożowy. Pszenica lepszej w miejscu 143—163, na st. —, na st. lt. —, na kw. mj. 153 1/4, na mj. cz. 156 1/4, na cz. lp. 158 3/4, na lp. sier. —, żyto moeniej w m. 125—134, na st. —, na st. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 133, na mj. cz. 134, na cz. lp. 135, na lp. sier. 153 1/4, jęczmień w m. 116—175. Owies wyżej, w miejscu 125—162, na st. —, na st. lt. —, na lt. mr. —, na kw. mj. 131 1/4, na mj. cz. 133, na cz. lp. —, na lp. sier. —, groch waz. 160—200, pastewny 133—142. Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. becz. 43.3. Okowita w m. becz. —39.6.

Szczecin, 6 stycznia. Pszenica usp. dobre w m. 133—153, na kw. mj. 154.00, na mj. cz. 156.00. Żyto mocno, w miejscu 119—124, na kw. mj. 130.00, na mj. cz. 131.00. Olej rzepakowy ospałe, na st. 44.00 na kw. mj. 44.50. Spirytus mocno, w m. 33.10, na kw. mj. 40.40, na cz. lp. 41.70, na lp. sier. 42.40. Olej skalny oclony w m. 12.00.

Gdańsk 5 stycznia. Pszenica w miejscu bez zmiany. Obrót 250 tonn. Psstra i jasna 134—138, jasno psstra 139—142, wysoko psstra i szklista 148—152, na kw. mj. tranz. 135.50, na cz. lp. tranz. 139.50. Żyto w miejscu bez zmiany, krajowe 120 —, 118, polskie i rosyjskie tranzyt. 89, na kw. mj. tranzyt. 95.00, na cz. lp. tranz. 99. Jęczmień drobny 107—111, duży 127. Groch w miejscu 120—150. Spirytus 10,000 litr. % w m. 37.00.

Królewiec 5 stycznia. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany. Żyto bez zmiany, w m. (121/122 f. 2000 funt. cłow.) 117.50. Jęczmień cicho. Owies spokojnie, w m. 2000 f. cł. 122.00. Groch biały (2000 f. cł.) 135.00. Spirytus 100 litr. 100% w m. 37.25, na wiosnę 40.00; deszcz.

Londyn 4 stycznia. Cukier Hawana N.12 nominalnie 16 1/2; cukier barakowy 15 1/4, mocno. Centryfugalny Cuba 17 1/4.

Londyn 5 stycznia. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 3 ładunki pszenicy; powietrze pogodne.

Glasgow, 6 stycznia. Surowiec. Mixed numbers warrants 40 sz. 9 p.

Glasgow, 5 stycznia. Surowca wywieziono w tygodniu ubiegłym 5,000 t., w odpowiednim czasie roku przeszłego 5,800 t.

Liverpool 5 stycznia. Sprawozdanie początkowe Przepuszczalny obrót 7,000 bel; stałe. Dzienny do-

wóz 22,000 bel. Liverpool, 5 stycznia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 5,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Stałe. Middling amerykańska na st. 45 1/4, na st. lt. 45 1/4, na lt. mr. 43 1/2, na mr. kw. 1/4, na kw. mj. 5 1/4, na mj. cz. 5 1/2, na cz. lp. 5 3/4 p. Manchester 5 stycznia. Water 12 Taylor 6 1/2, Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 7 1/2, Water 30 Clayton 8 1/2, Mook 32 Brooke 8 1/2, Mule 40 Mayoll 8 1/2, Medio 40 Wilkinson 9 1/2, Warpcops 32 Lees 7 1/2, Warpcops 36 Rowland 8 1/2, Double 40 Weston 8 1/2, Double 60 zwykły g. 11 3/8, 32 116 yeds 16x16 grey tkaniny z 32/46 170, stałe. New-York, 5 stycznia. Bawełna 9 1/4, w N. Orleansie 8 1/4, Olej skalny rafinowany 70%, Abel Test 7 1/2, w Filadelfii 7 1/2. Surowy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line 90 c. Mąka 3 d. 40 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 91 1/2 c., na st. 90 3/8 c., na lt. 91 1/2 c., na mr. 93 c. Kukurydza (nowa) 49. Cukier (fair refining Muscovado) 5.35. Kawa (fair Rio) 5.10. Łój (Wilcox) 6.70. Skonina 5 1/2. Fracht zbożowy 2 3/8. Jawne zapasy pszenicy 58,600,000 busz., kukurydzy 10,300,000 buszli. Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii 11,000, do Francji —, do innych portów łądu stałego 5,000, z Kalifornii i Oregonu do Wielkiej Brytanii 64,000, do innych portów łądu stałego — kwr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates and prices. Includes sections for Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, and Giełda Londyńska. Data for Jan 5 and 6.

RUCH TYGODNIOWY na tutejszej Stacji towarowej

Table showing weekly commodity movement. Columns for goods like Pszenica, Żyto, Groch, Jęczmień, Owies, Gryka, etc. with quantities and prices.

Nadto odeszło w komunikacji krajowej: Cakru 1841, Piwa 1447, Oleju i oliwy — pudów. W komunikacji zagranicznej: Cakru 60000 kilg.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matężniwa zawarte w dniu 5 i 6 stycznia. W parafii katol. — W parafii ewang. 1, a mianowicie: Józef Richter z Pauliną Biederman. Starozakonnych. — Zmarli w dniu 5 i 6 stycznia. Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Józef Ulkowski, lat 75, Maryanna Górska, lat 23, Maryanna Olszew ka, lat 44. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Gustaw Eichler, lat 24; Bernhard Steigert, lat 18. Józef Groschang, lat 64, Krystyan Bernik, lat 66. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych 1; w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Gros Raszka, lat 55.

Wyszedł pierwszy numer „Przeglądu Tygodniowego” w formacie powiększonym niemal w dwójnasób. Żądającym wysyłany jest na okaz gratis. Najnowszy świeżo rozpoczęty romans Emila Zoli: DZIEŁO (Oeuvre) jest już na polskie przełożony, druk się rozpoczął i pierwszy tom wyjdzie jako dodatek powieściowy do Przeglądu na luty.

O G Ł O S Z E N I A.

TŁOMACZENIA do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

CYRK F. Schmidla

Dziś i codziennie GOSCIENNY WYSTĘP nowych artystów z cyrku Renca, trupy Nicol, Hamelton, Filipuzi i dwóch doskonałych Woltyżerek mis Karoliny Euro i mis Józefiny i zaprezentowanie nowych na wolności tresowanych koni.

Zarząd drogi żelaznej FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ

podaje do wiadomości osób interesowanych, że wszystkie towary przybyłe na st. Łódź od 19 listopada (1 grudnia) 1885 r. do 20 grudnia 1885 r. (1 stycznia 1886 r.), a nie wykupione do 19 kwietnia (1 maja) 1886 r., sprzedane będą przez publiczną licytację dla pokrycia należności dr. żelaznej przypadających, a to w myśl art. 40 i 90, Najwyższej zatwierdzonej ustawy dróg żelaznych.

Zarząd drogi żelaznej FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ

podaje do wiadomości, że ponieważ § III ogólnej ustawy dróg rosyjskich, termin do załatwienia reklamacji o brak towaru lub uszkodzenia, zakreślony jest miesięczny od czasu ich podania, przeto wszelkie dowody, mogące służyć do ocenienia wartości danej przesyłki, jako to: ceny targowe, lub faktury, winny być jednocześnie z reklamacją drogą żelazną dostarczane przez poszkodowanego.

KATARY, ZATKANIE KANAŁÓW ODDECHOWYCH, SUCHOTY, ASTMA PRĘDKO I BEZ KOSZTÓW SIĘ LECZY ZAŻYWAJĄC DWIE KAPSUŁKI GUYOTA.

CAPSULES GUYOT

Kapsułki te dawniej były czarne i nieprzyjemne do połknięcia, obecnie są białe podobne do cukierków. Na każdej kapsułce odbity jest podpis Guyot. Najdelikatniejszy rodzaj znoś smolej w Kapsułkach Guyota zawarta.

UWAGA: Dzieci i osoby nie mogące przełykać tych kapsułek powinny żądywać. Uwaga! należy na podpis trzeźkolorowy. Znajdują się we wszystkich aptekach.

PATE REGNAULD FABRYKOWANE 19, rue Jacob. FABRYKA I SPRZEDAŻ HURTOWA 19, RUE JACOB W PARYŻU.

Отъ Президента города Лодзи.

Согласно предписания Его Превосходительства Господина Петроковскаго Губернатора отъ 24 Декабря и с. г. за N. 7240, основанному на предложении Министрства Внутреннихъ Дѣлъ отъ 12 Декабря т. г. за N. 8259, извѣщаю, что кондиция для устройства трамвая въ гор. Лодзи изменены въ томъ смыслѣ, что прѣложеніе рельсовъ допущено по улицамъ имѣющимъ до 4-хъ саженой ширины, величина же подѣломъ допущена въ 1/100 т. с. 1/20.

Президентъ гор. Лодзи ПЕНЬКОВСКІЙ.

Od prezydenta miasta Łodzi.

Stosownie do rozporządzenia J.W. Gubernatora Piotrkowskiego z dnia 24 grudnia (5 stycznia 1886 r., za N. 7240, na zasadzie polecenia Ministra spraw wewnętrznych z d. 12 (24) grudnia 1885 r., za N. 8259, podaje do wiadomości, że warunki na budowę tramwajów w mieście Łodzi zmieniono w tym punkcie, że ułożenie relsów dozwolone jest na ulicach mających do 4 sażen. szerokości, wysokość zaś spadków ustanowiona jest na 1/100 t. j. 1/20.

Przełożony PIENKOWSKI.

ASTRALINA E. MODROW.

Osoba młoda,

znająca się dobrze na gospodarstwie domowym, poszukuje miejsca jako gospodyni do pojedynczej osoby, tutaj lub na wyjazd do Warszawy. Bliższa wiadomość w redakcyi niniejszego pisma. 5-3-2

OSOBA

posiadająca patent, może udzielać lekcji języka polskiego, francuzkiego i muzyki. Wiadomość w Łodzi przy Nowym-Rynku Nr. 240, drugie piętro, mieszkania Nr. 3. 7-6-1

IV-klasowa Szkoła meзка filologiczna

przy ulicy Cegielnianej Nr. 271, dom Goldberga, ma honor oznajmić Szanownym Rodzicom i Opiekunom, życzącym oddać swych synów i wychowanców do otworzyć się mającego z nowym rokiem szkolnym Gimnazjum filologicznego, iż mogą znaleźć pomoc w językach: łacińskim i greckim — codziennie w godzinach wieczornych, pod przewodnictwem nauczycieli kompetentnych. 1-3-3

Przełożony Józef Mejer.

Droga żelazna warszawsko-terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za m. listopad 1885 roku. 1) Za przewóz 40,682 pasażerów... 2) „ „ 2,438,693 pudów towarów... 3) Dochody różne... razem... zatem w listopadzie 1884 r. było dochodu... zatem w listopadzie 1885 r. mniej o...

Zarząd towarzystwa drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Do budowy odnog do granic Pruskiej i Austryackiej potrzeba w bieżącym 1886 roku 40,000 podkładów sosnowych z dostawą: 5,000 sztuk na stac. Strzemieszycze d. 1 (13) kwietnia r. b., 10,000 „ tamże d. 15 (27) maja r. b., 20,000 „ „ d. 15 (27) czerwca r. b., 5,000 „ na stac. Granica d. 15 (27) czerwca r. b. Warunki dostawy mogą być przejrzone w kancelaryi zarządu towarzystwa w Warszawie, (ulica Marszałkowska Nr 152). Życzący podjąć się dostawy wykazanej wyżej ilości podkładów, mogą składać w kancelaryi zarządu zapieczętowane deklaracje do d. 14 (26) stycznia r. b. z dołączeniem kwitu kasy głównej towarzystwa na złożoną kaucyę w ilości rs. 3,000. Deklaracje będą otworzone d. 15 (27) stycznia r. b. o godzinie 11 rano w obecności pp. konkurujących o dostawę. 19-2-1

Dyrekcya dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 4 (16) stycznia 1886 r., odbędzie się submisya na sprzedaż starego żelazta, blachy i różnych metali wagi razem około 75,600 pudów. Mający chęć kupna zechca złożyć opieczetowane deklaracje na ręce naczelnika wydziału gospodarczego, najpóźniej do dnia 3 (15) stycznia 1886 roku. Warunki sprzedaży wraz ze szczegółowym wykazem starego żelazta, blachy i metali mogą być każdodziennie przejrzone w biurze wydziału gospodarczego w zwykłych godzinach biurowych z wyjątkiem dni świątecznych. 14-3-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 5 stycznia.

Table with columns: Wекіе, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopełnione transakcyje. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, Dopełnione transakcyje, Z końcem giełdy. Rows include Oblig. Skar. Kr. Pols. duże, Oblig. Skar. Kr. Pols. małe, Oblig. Rząd. 1000 r., etc.

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

Table with columns: do Łodzi, do Warszawy, do Piotrkowa, etc. Rows include Koluszek, Skierniewic, Warszawa, Piotrkowa, Graaicy, Sosnowca, Krakowa, Lwowa, Wiednia, Wrocławia, Kutna, Aleksandrowa, Berlina, Moskwy, Petersburga, Tomaszowa, Bzina, Kielce, Radomia, Iwangrodu.

Table with columns: Pociąy przychodzące do Łodzi, Pociąy odchodzące z Łodzi. Rows include Gwarant, Broda, Wtorek, Poniedział, Niedziela, Sobota, etc.